

Dalej będziemy krajem taniej produkcji?

4 czerwca 2018

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę mającą na celu stworzenie z naszego kraju jednej wielkiej „specjalnej strefy ekonomicznej”, co oznacza zastąpienie dotychczasowych przepisów tworzących je na określonych obszarach. Dzięki temu możliwe będzie otrzymanie przez inwestorów zwolnień podatkowych w każdej gminie, aby tym samym miejsca o największym bezrobociu mogły przyciągać do siebie przedsiębiorstwa. Problem polega jednak na tym, że dotychczasowy system działania stref nie sprawdził się, a Polska miała odchodzić od taniej produkcji.



Prezydencki podpis oznacza, że nowe prawo przygotowane przez rząd zastąpi dotychczasowy system zwolnień podatkowych i ulg, funkcjonujący w chwili obecnej w czternastu specjalnych strefach ekonomicznych, które obejmują obszar 25 tys. hektarów, a więc 0,08 proc. powierzchni kraju. Dotychczasowa ustawa regulująca ich działania będzie funkcjonować do 2026 roku, natomiast dzięki nowym przepisom wprowadzanie zwolnień podatkowych na okres od 10 do 15 lat będzie możliwe w każdej gminie istniejącej obecnie na terytorium naszego państwa.

Rządzący uważają, iż dzięki temu możliwe będzie pobudzenie inwestycji, a sektor małych i średnich przedsiębiorstw nie będzie musiał przenosić się do dotychczasowych stref, aby tym samym działać daleko od swojego głównego obszaru działalności. Ustawa ma przy tym działać głównie na terenie gmin borykających się z najwyższym bezrobociem, dlatego warunki uzyskania pomocy będą zależne od jego stopnia oraz od wielkości przedsiębiorcy.

Jednocześnie nowe prawo przewiduje, iż większe znaczenie będzie miało kryterium „jakościowe”, a nie liczba oferowanych przez firmy miejsc pracy. Chodzi bowiem o przyciągnięcie inwestycji, w których zatrudnienie znajdą specjaliści, zaś ponadto w ich ramach funkcjonować będą także wysokopłatne etaty. Wówczas na okres od 10 do 15 lat dane przedsiębiorstwo będzie zwolnione z podatku dochodowego CIT.

Pytanie, jak nowe przepisy będą funkcjonować w praktyce. Dotychczasowe doświadczenia z tego typu strefami wskazują, iż oferują one tak naprawdę słabo płatne miejsca pracy, a same inwestycje oparte są o tanią i nieskomplikowaną produkcję. Ponadto realnie płacony CIT w stosunku do PKB jest dwukrotnie niższy niż średnia państw OECD, dlatego nowe prawo z pewnością ograniczy wpływy budżetowe. Nie wiadomo również co kryje się pod hasłem „wysokopłatnych stanowisk” oraz „zatrudniania specjalistów”.

Same specjalne strefy ekonomiczne jak dotychczas działały głównie kosztem podatników dokładających się do każdego utworzonego w nich miejsca pracy. Z badań Fundacji Kaleckiego wynika, że w latach 1998-2013 zwolnienia podatkowe w takich miejscach wyniosły w sumie 14,6 miliarda złotych, zaś tylko ulgi z lat 2010-2012 oznaczały utworzenie jednego miejsca pracy kosztem 139 tysięcy złotych z kieszeni podatników. Najwyższa Izba Kontroli w 2009 roku twierdziła z kolei, że władze nie mają żadnego pomysłu na dalsze funkcjonowanie stref, a sam rząd nie ma nad nimi większej kontroli.

Na podstawie: Money.pl, Businessinsider.com.pl

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: [Autonom.pl](#)